

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘDZIESIĄTY TRZECI.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rub. sr. 3, (w tem mieści się już opłata pocztowa za przysyłkę rs. i kop. 40, oraz za opakowanie i Ekspedycję rs. i kop. 80).
Prenumerata przyjmuje się również, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Prenumerata „Kurj. Warsz.” wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 k. 80, półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 kopiejek 20, miesięcznie kop. 40; za odnośnienie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc.
Numer pojedynczy w Kancelarzu Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-ej rano do 2-ej po południu.

Dziś: Ś. Janurjusza Męcz.
Sobota: Ś. Eustachiusza Męcz.
Niedziela: Ś. Mateusza Apost.
Poniedziałek: Ś. Maurycego Męcz.

Wschód słońca o godzinie 5 min. 41
Zachód „ „ 6 „ 5

Długość dnia godzin 12 min. 24
Ubyło „ „ 4 „ 26

Wtorek: Ś. Tekli Panny M.
Środa: N. M. P. od wykupienia niewolnik.
Czwartek: ŚŚ. Cyprjana i Justyny MM.
Piątek: Ś. Aurelii Panny.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.”: PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ.

OD REDAKCJI.

„KURJER WARSZAWSKI“ w kwartale IV-tym r. b. wychodzić będzie w tym samym jak dotąd zakresie, składzie i formie.

Prenumerata w Warszawie wynosi:

rocznie rs. 4 kop. 80.
półrocznie „ 2 „ 40.
kwartalnie „ 1 „ 20.
miesięcznie kop. 40.

Za odnośnienie do domu dopłaca się kopiejek 5 miesięcznie.

Na prowincji i w Cesarstwie prenumerata wynosi:

Za 3 miesiące:

Kurjer Warszawski..... rsr. 1 kop. 20
Za przysyłkę pocztową..... — „ 35
Za przepaski i ekspedycję.... — „ 45
Razem rsr. 2 kop. —

Za 6 miesięcy:

Kurjer Warszawski..... rsr. 2 kop. 40
Za przysyłkę pocztową..... — „ 70
Za przepaski i ekspedycję.... — „ 90
Razem rsr. 4 „ —

Za 12 miesięcy:

Kurjer Warszawski..... rsr. 4 kop. 80
Za przysyłkę pocztową..... — „ 140
Za przepaski i Ekspedycję..... 1 „ 80
Razem rsr. 8 „ —

Stosownie do obowiązujących przepisów pocztowych przedpłata na pisma perjodyczne na żadnej stacji pocztowej przyjmowana nie będzie, raczą więc Szanowni Prenumeratorowie żądania swe wprost do Redakcji „Kurjera“ adresować, załączając należność stosownie do powyższego obliczenia:

kwartalnie rs. 2
półrocznie rs. 4
rocznie . . rs. 8.

W końcu Redakcja ma honor upraszać Szanownych Prenumeratorów o wczesne nadsyłanie zamówień, przy wypisaniu dokładnego adresu, pod jakim „Kurjer Warszawski“ ma być wysyłany.

Dziś w kościele Ś-go Antoniego przy ulicy Senatorskiej rozpoczęło się 40-to godzinne Nabożeństwo, które w dalszym ciągu jutro i w niedzielę na uczczenie pięciu ran Zbawiciela wyrażonych na ciele Ś-go Franciszka w teże Świątyni odprawiać się będzie.

W przyszłą niedzielę, w kościele Opieki Świętego Józefa (wprost ulicy Królewskiej) przypada Odpust zupełny, na pamiętkę poświęcenia teże Świątyni, oraz Wotywa stowarzyszenia czeladzi stolarskich i jako w trzecią niedzielę miesiąca września, Nabożeństwo dopołudniowe bractwa Matek Chrześcijańskich, na uczczenie siedmiu boleści Najświętszej Marii Panny.

Warszawska Kassa Oszczędności wraz z kantorem podzielnym przy Alei Belwederskiej pomieszczonej, w tygodniu upłynionym do dnia 2 (14) września roku bieżącego, dawniejse wydała książeczek nowych 59, na które, tudzież na żądanie 409 wnioskach, złożono rub. sr. 7,589 kop. 15. Na żądanie 152 uczestników (prócz procentu rs. 85 kop. 77, należnego za rok bieżący od całkowitych odbiorów) wypłacono rs. 8,244 kop. 15 1/2 i umorzyła książeczek 56, przeto uczestników 23,684, posiada kapitał rs. 881,250 kop. 90. (Dz. W.)

Wiadomości miejscowe.

Wczoraj w południe w Głównym Domu Schronienia Ubogich i Sierot Starozakonnych za rogatkami Wolskimi, odbył się roczny egzamin.

Sierot stałych w Domu Schronienia znajdowało się 73. Dzieci przychodnich z ochrony było 53.

Dzieci odpowiadały na pytania z religii i biblij, języka polskiego i ruskiego, arytmetyki i geografii.

Następnie obecni oglądali wyroby szewskie i kraja wieckie przez miejscowych wychowalców wykonane, Przedstawiono również próby jedwabiu i kilka tysięcy kokonów wychodowanych w zakładzie jedwabnictwa.

Zakład dąży do wprowadzenia u siebie jedwabnictwa na większą skalę i w tym celu zasadzono w r. b. 270

drzewek morwowych, których liczba, w miarę fundusów, powiększana będzie corocznie.

Kuratorem Zakładu jest p. Hilary Nussbaum. Prezydującą zaś w Komitecie Opiekunek Ochrony jest p. Emilia Löwenberg, którą z powodu nieobecności w Warszawie, zastępuje obecnie p. Eleonora Levi.

Po ukończeniu egzaminu rozdano najpilniejszym wychowalcóm nagrody w książeczkach Kassy oszczędności, oraz rozmaitych przedmiotach, a mianowicie: koszulkach, pończochach i chusteczkach wełnianych, (te ostatnie w ilości sztuk 18 zaofiarowała p. Eleonora Levi,) a także uczęstowano je piernikami, ciastkami i t. p. łakociami, (kosztem p. Cecylii Bersohn.)

Cały Zakład w ogóle znaleźliśmy w najlepszym porządku, na każdym kroku spotykając ślady troskliwości kuratora, oraz opiekunów i opiekunek. Objasniono nas, że korzystając z obszernego ogrodu Zakład jeszcze w roku bieżącym zamierza kilku wychowalców uczyć ogrodnictwa.

Z powodu epidemii dzieci dostają na obiad codzienne mięso, inaczej bowiem mają je 4 razy w tygodniu. Jedzenie znaleźliśmy obfite i smaczne i temu przedewszystkiem przypisać należy, że ogólna fizjognomja wychowalców jest zdrowa i wesoła.

Właściciele domów na ulicach wązkich a ruchliwych powinni by naśladować właściciela domu Nr. 2 na rogu ulicy Nalewek i Nowolipki naprzeciwko zabudowań straży Ogniowej. Na całej długości frontu pomienionego domu (kilkadziesiąt stóp) położony jest na ryzsztoku mostek drewniany. Tym sposobem z powodu zniknięcia całej wklęsłości ścieku rozszerzył się i chodnik dla pieszych i ulica dla przejeżdżających.

W roku przyszłym wodociąg Warszawski znacznie zostanie powiększony skutkiem wprowadzenia w ruch dwóch nowych machin pompujących wodę. Jednocześnie rozproszoną zostanie stopniowo, nowa sieć rur po tych ulicach miasta, które dotychczas nie mają jeszcze tej wygody.

(Art. nad.) Kiedy w r. 1852 najstraszniejsza cholera secinami dziennie zabierała ofiary w Warszawie, zamieszkiwałem w gminie Panki, pow. Wieluńskim. Okoliczne miasta: Częstochowa, Kłobuck, Krzepice, Praszczow, wieś Truskolasy, Jaciska, Podłęże, Piła, Bór-Zapilski i inne niosły w ludziach ziemi ofiarę ze zmarłych na cholere. Ówczasowy Zarząd Górnictwa Rządowego w Pankach (gdzie był wielki piec, fryszarka i emaljerna naczyń kuchennych) przed puszczeniem w bieg wielkiego pieca, rozpoczął ruszowanie rudy żelaznej sferozyderycznej, jaką tam z pobliskich kopalń Kostrzyńskich przetopić na surowiznę etatem manipulacyjnym zalecono; to jest oczyszczenie rudy z siarczyków, fosforanów i wody krystalicznej. Prażenie to uskuteczniane było na placach obszernych, w kilku przyzmac, na paręset kroków długich a kilka łokci szerokich, nie wyższych nad jeden łokieć; pod temi przyzmaci rudy tak zwanej bulastej od jej kształtu, poukładane były szczapy drzewa, dotykające się z sobą, które w kierunku wiatru podpalano; te tłą się bez dopuszczenia zupełnej i szybkiej kombatji, — ogrzewały bryły rud na nich leżące, wyzwalając z nich lotne części, jakoto siarkę, fosforany i parę.

Kierujący wielkim piecem pan Tomasz Szwałkowski oświadczył mi, gdy z nim oglądałem owe przyzmaci, że dla tego wcześniej jak było potrzeba przed kampanją piecową, rozpoczął ruszowanie rudy, aby nie dopuścić na Panki cholery, gdyż jak twierdził: siarka w postaci kwasu siarkowego rozlanego w powietrzu odwraca zarazę, a procent prażenia dla przysposobienia znacznej ilości rudy do przetopienia, kilka tygodni zajmie czasu.

I prawda, przez ten czas nietylko w Pankach, ale i w bliższych przysiółkach i wsiach, jak Praszczyki, Kuźnica, Cyganka, Kodrzyzna, Pacanów (ale nie Krakowski) cholery nie było.

Czyby zatem, z uwagi, że kwas siarkowy oczyszcza powietrze, a nawet jak dawniej starzy ludzie robili, że niepewną bieliznę i odzież siarkowali — trzymając takową nad palącą się siarką; możnaby użyć tego sposobu dla oczyszczenia powietrza, czy to w postaci fajerwerków w ogóle, czy przez palenie siarki w szczególnych miejscach. Raczą to Szanowny Redaktorze oddać pod sąd świątliwych i kompetentnych ludzi.
Stały prenumerator. T. K.

— Dnia 25 sierpnia przed domem parafji Jasieniec w Gminie tegoż nazwiska, pow. Ostroskim, pojawiła się naraz niewiasta o kiju, z iskrzącym zwrokiem, twarzą rozczarowaną, od czasu do czasu wyjąc, szczekając, i wydając z siebie niezwykle głosy.

Gdy bliżej zainteresowano się tą istotą i po udzieleniu napomnienia przez kapłanów, aby spokojnie poszła się wyspać i omijała karczmy; czart który jak twierdzą włościanie miejscowi usłyszał te przestrogi, strasznie wyć zaczął i wołał „Nie daj się kobieto“ — „ja djabeł siedzę w tobie, nie boję się exorty“ — „nie opuszczę cię“ — jednym słowem z ust Konstancji Malec, kobiety którą ciemny gmin uważał począł za nawiedzoną od złego ducha, wychodziły frazesy jakoby od trzeciej osoby, to jest od diabła, który we wnętrzu niewiasty miał się znajdować. Sołtysa, ani strażnika nie było pod ręką, ażeby zapobiegł zbiegowiskom i zgorzeniu. Nawiedzona widząc się zgromioną przez duchownych i opuszczoną przez część włościan, chcąc na siebie zwrócić uwagę tych, którzy lękali się czarta, nie zbliżyli się do niej i nie czuli buchającej z ust gorzałki padła, opodal na cmentarzu, gdzie dalej różne wyprawiała sceny. Djabeł przechodził to do nogi to do ręki drgającej konwulsyjnie.

Na szczęście nadjechał podleśny rządowy p. S. który chcąc zapobiedz dalszym następstwom, tak słabe dającym wyobrażenie o oświecie kmiotków, będąc w stroju urzędowym, zgromił ją i nakazał aby natychmiast powstała.

Djabeł pokazał się chwilowo upartym, lecz wnet zmiękł, nie przed kropidłem, ale przed silnym i nakazującym głosem urzędnika.

Opętana baba wsiadła na wózek, — a gdy przywieziona została do domu gminnego, w miejscu urzędowania bjał zupełnie stracił fervor, jakoś stał się milczącym, a Konstancja Malec ledwo mogła się utrzymać na nogach. Pijaną kobietę która chciała wznowić tak silnie zakorzeniony przesąd w naszym ludzie, o opętanych, zrewidowano.

Na piersiach miała skaplerze, lecz najwięcej bronila pieniędzy które znaleziono zaszyte w zanadrzu.

Dziwna sui generis aktorka gminna odwiezioną została do powiatu, celem wyprowadzenia dalszego śledztwa.

W powiecie łęczyckim, przed czterema tygodniami spełnioną została zbrodnia, która liczbą naraz zabitych ofiar w jednej rodzinie, dochodzi okropności niemal zbrodni Traupmana pod Paryżem.

Dnia 11 z. m. w gminie Łąck, w zaroślach pod wsią Ciechomicie, znaleziono trzy martwe ciała: niewiadomej kobiety i dwojga dzieci.

Wedle zebranych przez straż ziemską wiadomości, okazało się, że zamordowaną była włościanka wsi Wincentów, Franciszka Zagrodzińska, wieku lat 30, córka jej siedmioletnia Józefa, i druga dwuletnia Katarzyna. Wydarte z głowy najstarszej ofiary włosy i złamana ręka, świadczyły o pastwieniu się nad nią, innych ran nie było widać, ponieważ ciało przez dziokiego zwierza lub psów zostało znacznie naruszone; starsza dziewczynka uduszoną była chusteczką w węzeł silnie na szyi zaciągniętą, u młodszej zaś tył głowy był silnie roztrzaskany.

Przy ciele matki stał koszyk z rozsypaną kaszą, cebula, sierp zardzewiały, a obok koszyka papieros do połowy wypalony. Stan korupcji ciała wskazywał, że zbrodnia przed dziesięciu dniami spełnioną została.

Oprócz wydeptanej w okół trawy, żadnych śladów nie znaleziono.

W dalszem jednak energicznym dochodzeniu ziemskiej straży, zdołano wykryć, że 2 sierpnia około godziny 12 w nocy, Franciszka Zagrodzińska wracając od żniwa, z roboty ze wsi Gulczewo, razem z dziećmi swojemi i szwagrem Ignacym Derdońskim, weszli do karczmy w Ciechomicach, gdzie Derdoński wypiuwszy butelkę piwa i zapaliwszy kupiony w teże karczmie papieros, wyprowadził następnie Zagrodzińską. Niedopalony papieros znaleziony przy zwłokach zabitych, okazał się zupełnie takim samym, jak w karczmie ciechomickiej sprzedawane, co podejrzenie przeciwko Derdońskiemu jeszcze bardziej wzmożyło.

W skutku tego straż ziemska i żandarmi udali się do mieszkania tegoż, aby go przyaresztować, ale go już nie znaleźli, gdyż on zaraz po dniu 2 sierpnia z mężem zabitej Ignacym Zagrodzińskim zbiegli.

× W Normandji zmarł w tych dniach książę Rianzares, mąż królowej hiszpańskiej Krystyny. Był sierżantem w wojsku hiszpańskim, i nazywał się Manoz, gdy w drodze przez góry uratował życie królowej, która po zgonie swego pierwszego męża poślubiła tajemnie swego wycawcę niegdyś, już wówczas szambelana. Z małżeństwa urodziła się donna Marja Ampara, zmarła małżonka ks. Wł. Czartoryskiego. Dziad Rianzeresa Jan Chrzyciel Munoz był uczonym kosmografem i filozofem; ojciec alkadem w Taraneon. Książę cofnął się już dawno od polityki i nie był bogatym.

× W Fürth w Bawarii liczne kółko towarzyskie udało się na wycieczkę; gdy zbliżali się do starożytnej wieży dającej nazwę okolicy, most sznurowy nad przepaścią załamał się pod przechodzącymi przez niego. Ci co się niezapadli, ratowali tamtych i już kilka osób pokaleczonych pomieścili w stodole, gdy nagle stodała zapaliła się. Powstał zamęt do nieopisania. Wypadek ten kosztował życie 4-ch osób; 18 osób ciężko zostało rannych, 51 lżej. (G. P.)

× We Lwowie, Wydział krajowy z 5ciu milionów pożyczki, przeznaczył 1,300,000 florenów na wsparcie ludności dotkniętej głodem, który nawiedził wiele miejscowości okolicznych.

× We Wrocławiu zawaliły się dwa domy nowo budowane, jeden w dniu 6 b. m., drugi nazajutrz. W pierwszym tylko co ukończono schody murowane, lecz za nim wyszły, postawiono na nich na trzecim piętrecieber z wapnem, przyczem zawczasem kilku ludzi stało na schodach. Pod tym ciężarem runęły czteropiętrowe schody aż do piwnicy i sześciu ludzi pociągnęły za sobą, którzy zostali poranieni. Drugi dom, nazajutrz, w części już zamieszkały, uległ takiemu samemu przypadkowi: i tu zawaliły się schody, ale pomimo tego schody zostały w całości, tak, iż przyjdzie ciągnąć dom rozebrać. Trzech ludzi skutkiem tego ranionych a dziecko na miejscu zabite. Znaczący osądził, że oba przypadki miały za powód zbyt pośpieszną budowę.

× Gazety indyjskie donoszą o smutnym wypadku jaki z powodu rocznego bazaru w mieście Kurran nad brzegiem Kistna, miał miejsce. Napływ ludu z wioski sąsiedzkiej był tak wielki, że łódki przeznaczone na przewóz przepelnione zostały; jedna z nich utonąła, skutkiem czego 120 osób wpadło do wody, z której tylko 30 uratować zdołano. (G. H.)

× Pruski „Statist. Wochenblatt“ w jednym z ostatnich swoich numerów zajmuje się szczegółowo kwestją emigracji niemieckiej. Z dat przez niego podanych okazuje się widocznie, iż wojna nadzwyczajnie wpływa na powiększenie się emigracji. Kiedy w piątym dziesiątku bieżącego stulecia liczba emigrujących Niemców wynosiła rocznie 10,000 w przecięciu, cyfra ta podczas pierwszej wojny holsztyńskiej zdwoiła się nagle. Odtąd utrzymywała się w jednej mierze; ale po zwycięstwie pod Sadową z 26,000 wzrosła zaraz do 30,000. Nieznane są jeszcze dokładnie cyfry wyniki w skutek ostatniej wojny z Francją, ale zdaje się, że nastąpił przybytek stosunkowo jeszcze daleko większy.

Obwody szczeciński, bydgoski, merseburski, szlezwicki, mindencki, koblencki i trewirski, dostarczyły największego kontyngensu; najmniejszego Berlin. Od r. 1844 do 1871 wemigrowało z Pruss 641,657 osób. Prowincje zabrane po wojnie 1866 r. straciły przez emigrację 109,846 ludzi; Prussy nadreńskie 269,347; reszta Prus 322,464. Mały kraik szlezwicko-holsztyński przedstawia największy wzrost emigracji, która się ma do ludności w stosunku 28,2%; po nim idą Hanower i Pomorze.

Wedle dat urzędowych, do Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej od r. 1845 do 1870 przybyło 2,158,198 Niemców. Największy ich napływ przypada na czas między kampanją szlezwicko-holsztyńską a wojną krymską; potem idzie period między r. 1866 a obecną chwilą. Klasa rolników najsilniej między Niemcami jest reprezentowaną. Na 113,855 tych którzy wemigrowali bez pozwolenia, było 39,910 ściąganych za rozmaite przestępstwa.

Do Azji i Afryki nikt prawie nie emigruje; w ostatnich czasach pojawił się dosyć silny prąd emigracyjny ku Queensland w Australji. Kiedy przed dziesięciu laty chyba wyjątkowo wydal się ktoś bez certyfikatu emigracyjnego, dziś zaczynają się prawie wszyscy ogóle obywać bez tego dokumentu. (Wiek.)

Wiadomości Polityczne.

Paryż 16-go.

Dziś o 10-ej z rana, ostatni oddział wojsk niemieckich z Verdun minął Conflans nad nową granicą i stanął na terytorjum zostającym pod panowaniem niemieckim. Do Verdun weszły wojska francuskie. Oswobodzenie jest już zupełnem. Mac-Mahon ma wydać w tych dniach odezwę przedmiotu tego dotyczącą. Minister wojny nakazał bezzwłocznie, jak najrychlejsze, zniesienie baraków zaprowadzonych dla wojska za

rządów Thiersa. Nie pojmują tu nagłości rozporządzenia. Wojska mają napowrót tak jak dawniej stać w koszarach.

Dziennik „Patrie“ uskarża się na agitację radykalną nurtującą wojsko. Jeden z generałów dywizji na inspekcji okręgowej znalazł mnóstwo broszur i dzienników „podburzających“ posiadacze ich aresztem ukarani zostali.

Na prowincji rojalisci rozpuszczają między lud wiejski pogłoski, iż rzeczpospolita urzędownie już zniesioną została, a król lada dzień ma przyjechać do Francji. Dla obalacenia tego ludu w kilku departamentach kwity podatkowe nie noszą już na sobie wyobrażenia rzeczpospolitej, ale godła królewskie: Koronę z trzema liljami. Niewiadomo, o ile nowość ta następuje za wpływem lub wiedzą władzy centralnej.

Thiers nie przyjedzie już do departamentów wschodnich i nie wystąpi nigdzie publicznie, aby nie rozdrażniać opinji. D. 12 października spodziewają się go w Biarritz. Były prezydent cieszy się wybórnem zdrowiem i jak najdoskonalszą wiarą w niezbędność utrzymania się rzeczpospolitej we Francji. Myśli on ciągle o sprawach kraju i zajmuje się niemi choć w cichości. Dla wzmocnienia opozycji anti-rojalistycznej doradza podobno lewemu środkowi, aby się jak najbardziej zbliżył do właściwych republikanów (gauche republicaine) bo tylko w zespoleniu się pojedynczych odcieni stronnictw, opozycja zdoła oprzeć się koalicji monarchicznej, a nawet koalicję tę rozbić. Pytanie czy w obecnych okolicznościach rada Thiersa nie osłabiłaby opozycji wzmocniając rojalistów. Audifret-Pasquier bowiem pracuje bardzo usilnie nad tem, aby i prawy skraj lewego środka połączyć ze stronnictwem Orleańskiem zasiadającym w prawym środku zgromadzenia. Jako cel tych zabiegów podaje książę wytworzenie silnego stronnictwa, na któremby w obec napaści republikańskich z jednej, a rojalistowskich z drugiej strony, oprzeć można istnienie porządnej, spokojnej, na wskrós konserwatywnej rzeczpospolitej. Temu wszakże, co książę o zamiarach swoich głosi, nazbyt ufać nie można. Bardzo być może, iż Audifret-Pasquier działając w interesie stronnictwa orleanistowskiego, w miejsce przyjaciół bonapartystów, którzy grożą zerwaniem paktu majowego, szuka nowych sprzymierzeńców i w tym celu zwraca się na najbardziej bezbarwne stronnictwo w Izbie.

Otóż w działaniu na to stronnictwo, na jego żywioły najumiarkowańsze, dopomógłby księciu nie mało każde przechylenie się większości ku lewicy; łatwo można by je przedstawić jako objaw radykalizmu i postrachem oderwać prawy kraniec stronnictwa od reszty.

„Français pisze o dymissji Arnima, że nateraz dyplomata ten powróci jeszcze do Francji; rząd niemiecki życzy go sobie utrzymać w niej aż do rozwiązania kwestji konstytucyjnych. Arnim też za 4 tygodnie najdalej wróci do Paryża. Po skończeniu się jego missji zastąpi go najprędzej ks. Reuss; wymieniają też, ale z mniejszem prawdopodobieństwem, hr. Balana.

Kommissja fortyfikacyjna postanowiła centralny punkt zbrojny na linii Marny, od granicy niemieckiej, urzędzić w Vitry-le-Français.

Działo Reffyeego ostatecznie przyjęte dla armji francuskiej. Arsenał w Tarbes otrzymał polecenie przygotowania 1,200 dział tego systematu.

Mac-Mahon zatwierdził plan obwarowania Paryża za pomocą fortów okalających miasto w szerokim promieniu tak, aby lasy, które Niemcom bardzo przydatne były w r. 1870/1, włączyć w obręb fortyfikacji. Projektowany obóz oszańcowany, będzie miał na około siebie 20 fortów umieszczonych na okręgu o 50 kilometrów średnicy. Długość tego okręgu wyniesie 130 — 140 kilometrów. Cała linja fortyfikacji zewnętrznych Paryża będzie jeszcze o 40 kilometrów dłuższa.

Madryd 16-go.

W dniu wczorajszym Martinez Campos zaczął bombardować Kartagenę. Otoczenie od strony lądu jest zupełnem, od morza powstańcy mają swobodę ruchów dla braku sił morskich. Wejście portu mogłoby być tylko wtedy zamkniętem gdyby Anglię wydal rządowi dwa statki przez siebie trzymane; „Victoria“ i „Almansa“ to zaś dotychczas nie nastąpiło i prawdopodobnie nie nastąpi. Porzucono nadzieję skłonienia powstańców do kapitulacji i walka przedstawia się jako jedyny sposób opanowania miasta, zostającego w ręku demagogów.

Oddział ochotników z Malagi nie chciał maszerować na północ i wszczął rozruch. Buntowników rozbrojono.

Contreras bawi się znowu w dyplomację wojenną zapowiedział on, że zatoki Escombreras nie myśli uważać za neutralną i że ją wciągnie w okrąg swoich działań. Yelverton odpowiedział, że w obec walki toczącej się obecnie, zachowa zupełną neutralność, granice jej wszakże określić będzie umiał tam, gdzie ustanie

bezpieczeństwo własności i osób angielskich; bezpieczeństwa tego strzedz będzie admirał na każdym punkcie wybrzeża.

Rząd nieogłasza żadnych szczegółów o rozprawie pod Tolosą. Karliści zaś głoszą że rozprawa ta była dla nich pomyslną. Według ich buletynu Lizaraga pobił zupełnie wojska republikańskie na wzgórzach pod pomienionem miastem a nadto zadał klęskę wojskom, spieszącym na pomoc z San-Sebastian, a dowodzonym przez brygadiera Loma. Republikanie mieli utracić 90 w zabitych, 250 w ranionych, których na placu pozostawili, 230 jeńców i 2 działa. Ze sprzecznym ze sobą buletynów wniesie można, iż rozprawa była nierozstrzygnięta i dla obu stron pociągnęła za sobą znaczne straty. Milczenie dziennika urzędowego uzasadnia taką interpretację.

W Barcelonie wydarzyły się d. 13 b. m. wieczorem rozruchy demagogiczne; krzyczano: „Niech żyje kanton! Precz z Adwokatami! (rządzącymi w Madrycie)“ W rozruchach przyjął udział czwarty bataljon gwardji narodowej. Rozbrojono go.

Duch na prowincji mimo powyższego wypadku coraz lepszy: ludność miejska organizuje się w celu popierania ruchu wojsk. Prowincja dotychczas nie wydawała z siebie żadnej rezerwy. Obecnie w ciągu tygodnia zgłosiło się już do tysiąca rezerwistów. O polityczny stan prowincji można być spokojnym.

Ojciec D. Carlosa, D. Juan ma zjechać do Hiszpanji. Cabrera wyruszył z Londynu i w tych dniach stanął w Paryżu. Cel jego podróży jeszcze niewiadomy: Karliści twierdzą, że dawny bojownik pierwszego D. Carlosa obejmie dowództwo nad dzisiejszem powstaniem.

Depesza potrzebująca potwierdzenia donosi, że rada municypalna Pampeluny, nałożyła na duchowieństwo miejscowe i rodzinę sympatyzujące z karlistami kontrybucję jednorazową ze 100,000 duros. Wypłata ma nastąpić w ciągu 24 godzin.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Raporta urzędowe z Gwinei potwierdzają wiadomość o klęsce Anglików. Klęska ta była nawet dotkliwszą niż w pierwszej chwili doniesiono: 4 oficerów i 30 żołnierzy rany odniosło.

Telegram z Paryża zawiadamia, że lewica republikańska postanowiła wystąpić od siebie z projektem przedłużenia władzy Mac-Mahonowi.

Larcy widział się z Chambordem i dał znać do Paryża, że pretendent nateraz nie chce wydać żadnego manifestu.

„Opinione“ dziennik półurzędowy nie przestaje uspakajać Europy co do zamiarów Włoch i Niemiec. Zdaniem jego Włochy niepotrzebują już teraz przymierza zaczepnego ani odpornego.

W Galicji praca przedwyborcza ciągle postępuje. Coraz więcej okręgów stawia kandydatury. Potwierdza się wiadomość, że Ziemiałkowski ustąpił z Kołomyi. Komitet centralny na Galicję zachodnią zwołał komitety okręgowe na 30 b. m. na narady co do kandydatów „Czech“ podaje listę kandydatów „stronnictwa prawa państwowego czeskiego.“ We wszystkich prowincjach z wyjątkiem Voralberga dni na odbycie wyborów zostały już wyznaczone.

Depesze telegraficzne.

Warszawa dnia 19 września, godzina 12.

Paryż 18-go. — Dziennik urzędowy zamieszcza dekret wzywający na 12-go listopada wyborców w departamentach: Wyższej Garonny, Loary, Puy de Dôme i Nievre, ażeby wybrali deputowanych do Zgromadzenia Narodowego.

TO I OWO.

Po ciężkiej całodziennej pracy zamknięto Murzyna z plantacji do chlewa świńskiego na nocleg. Głośne chrapanie czworonożnego towarzysza, zasnąć mu nie dawało, począł więc robić poważne refleksje nad losem jego i swoim.

— Biali, — mówił do siebie, przewracając się z boku na bok, — wszystkimi stworzeniami wyręczają się w pracy. Murzyn jest u nich parobkiem, wół parobkiem, koń parobkiem, osioł parobkiem, jeden wieprz tylko cieszy się najzupełniejszą swobodą. Nie zaprzęga go do żadnej roboty, pozwalają mu owszem jeść ile się zmieści, pić dwa razy więcej, spacerować do syta i wysypiać się w każdej godzinie dnia i nocy. Ah, szczęśliwy kiernoz, prowadzi on jednakowy żywot z moim panem!...

Mieszkańcy Arkadij, kraju, z którego ród swój wiodą liryczni poeci, odznaczają się wielką naiwnością.

Pewnego razu widząc zaćmienie księżyca, sądzili, że oberwał się on z obłoków i wpadł w nurty strumienia. Ponieważ zaś w strumieniu tym gasił podówczas pragnienie długouchy osioł, przyszli więc do wniosku, że to on polknął z wodą błyszczącego satelitę. Uśmiercili więc natychmiast osła i z całą powagą poczęli we wnętrznościach jego szukać polkniętego księżyca.

Ze zbytku mądrości można niekiedy zgłupieć.

Opowiada historia, że Konstanty Hughens, uczo-ny angielski, oddający się poważnym pracom z zakresu fizyki i zajmujący się specjalnie kwestją topliwości ciał, wyobrażał sobie, że jego ciało jest z masła. Przejęty tą myślą nie zbliżał się nigdy do ognia z obawy, żeby się nie roztopił. Nareszcie tę swoją *idée fixe*, śmiercią przypłacił, schroniwszy się bowiem podczas panujących upałów do podziemnego lochu, tam opuszczony przez domowników, którzy odszukać go nie mogli, z głodu życia dokonał.

Recepta na piękną kobietę.

Weź: czoło Pallady,
usta Wenery,
oczy Amora,
pleć Heby,
Figurę jednej z Gracji;

Złącz to razem i ożyw ogniem pożyczonym od Prometeusza, a będziesz miał czegoś pragnął.

Prawdziwie piękny mężczyzna winien łączyć w sobie następujące przymioty: głowę Anglika, oczy Włocha, rękę Niemca, figurę Francuza i nogę Hiszpana.

Tales powiada, że ze wszystkich rzeczy tego świata:

Najstarszą jest Bóg,
Najpiękniejszą - świat,
Najsilniejszą - potrzeba,
Największą - przestrzeżenie,
Najmądrzejszą - czas,
Najszybszą - myśl,
Najzwyklejszą - nadzieja.

Wczoraj o godzinie 6-ej wieczorem w kościele Świętego Antoniego przy ulicy Senatorskiej pobłogosławiony został związek małżeński przez Jmć Księdza Kanonika Ballacha Administratora kościoła Świętego Ducha, w asystencji miejscowego Jmć Księdza Kanonika Mościckiego i Jmć Księdza Wikarego Krzyszkowskiego, zawarty pomiędzy panem Władysławem Reiner właścicielem zakładu Tivoli, a panną Petronelą Jądwigą Sawicką. Liczne grono życzliwych przyjaciół towarzyszyło orszakowi ślubnemu, gościnnie następnie podejmowanemu w domu nowożeńców. —9675—

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że na mocy upoważnienia **Zwierzchności Szkolnej** w utrzymywanym tu przezemnie (Nowolipki Nr. 6 nowy) **Progimnazjalnym, to jest czteroklasowym prywatnym Zakładzie** męzkim, przywróconym zostaje z początkiem bieżącego roku szkolnego **Kierunek realny**, w jakim wykład przedmiotów od roku 1845 do 1866 czyli przez ciąg lat 20-tu w tymże Zakładzie miał miejsce. Uczniom w powołanym wyżej kierunku nauki tu przebywającym służyć będzie prawo przechodzenia do **Rządowych Gimnazjów Realnych** po złożeniu tamże egzaminu dla uczniów Szkół Rządowych przepisanego.

Z tego to względu dalszy zapis uczniów zarówno pensjonarzy jako i przychodnich, do każdej z czterech klas pomienionego **Zakładu Realnego** oraz **Wstępnej** czyli przygotowawczej niniejszem na nowo ogłasza się.

Przełożony Zakładu

Jan Nepomucen Leszczyński

Magister Prawa i Administracji.

—9539—

(2-3)

MASZYNY DO SZYCIA

„SINGERA”

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną publiczność, że wyłączną sprzedaż naszych maszyn do szycia na Królestwo Polskie powierzyliśmy P. G. Reinstein, utrzymującemu Skład w Warszawie przy ulicy Czystej Nr 4.

CENY ZNIŻONE. Do każdej naszej maszyny dołącza się świadectwo, zaopatrzone numerem maszyny, podpisem naszym i pieczęcią towarzystwa.

Osoby na prowincji chcące zajmować się sprzedażą naszych maszyn, zechcą zgłosić się do składu naszego wyżej wzmiankowanego w Warszawie.

Handlującym odstępnie się znaczny rabat.

The Singer Manufacturing Company New-York

—9610—

— Instytut leczniczy Doktora Kadlera, przyjmuje na stałe pomieszczenie chorych z tak zwanymi chorobami sekretnymi (syfilitycznymi) i z wszelkiego rodzaju cierpieniami skóry. O warunkach przyjęcia, dowiedzieć się można w mieszkaniu Dra Kadlera, przy ulicy Krakowskiej Przedmieście Nr. 38, wprost Saskiego placu, z rana od godz. 10 do 11, po południu od 4-tej do 6, gdzie w tych godzinach udzielaną bywa i pomoc lekarska chorym przychodnim. (32-0) —966—

— J. L. Grün Doktor Medycyny, Lekarz i Akuszer miasta powrócił z zagranicy, mieszka jak dawniej przy ulicy Nalewki Nr 11 naprzeciw Ś-to Jerskiej i przyjmuje chorych z rana do 9-tej i pół, a po południu od 4-tej do 5-tej. —9537— (2-3)

— Lekarz Adam Leszczyński, powróciwszy do Warszawy, przyjmuje chorych jak poprzednio, t. j. od 3-ej do 5-tej po południu. Nowolipki, Nr 6 nowy, 1sze piętro. (2-2) —9343—

— Doktor Kościński powrócił z zagranicy do Warszawy i mieszka jak poprzednio przy ulicy Elektoralnej w domu pod Nrem 32. —9686—

— Dr L. Waliński, powrócił do Warszawy i przyjmuje chorych od godziny 4-tej do 6-tej po południu, w mieszkaniu na ulicy Elektoralnej Nr 10. —9335—4-6

— Dentysta M. Landau wrócił wczoraj z zagranicy. —9676—

— Kantor Agenturowy i Komisowy BERNARDA BERSOHN, przeniesiony został z ulicy Ogrodowej na Przechodnią do domu W-go Jana Bersohn, Nr. 6. —9653—1-3

— Pan Adolf Zmigryder właściciel składu bielizny, haftów i towarów białych, wyjechał w tych dniach za granicę w celu zaopatrzenia swego magazynu w świeże towary. —9668—

KANTOR BANKIERSKI MAURYCEGO NELKEN,

na Krakowskiem-Przedmieście, Nr 77.

Ma honor zawiadomić Szanowną Publiczność, że w dniach 10 (22) i 11 (23) Września r. b., z powodu przypadających świąt Nowego Roku Kantor zamknięty będzie

—9629—

WYPRZEDAŻ ZUPEŁNA

Reszty pozostałych **Wyrobów** z florenckiego marmuru, jako to: **Wazonów, Pater, Wazoników**, po cenach zupełnie niskich

w Sklepie Marmurów,

przy ulicy Królewskiej, w domu dawniej Bajera Nr 412, róg Krakowskiego-Przedmieścia 2-6-9428-

Do majątku odległego od Warszawy o wiorst 24, potrzebny jest od 1-go października r. b.

GORZELANY,

gruntownie swój fach posiadający, bezżenny, z kauceją najmniej rs. 500. Tamże jest do wydzierżawienia na lat trzy, od Nowego roku 1874, **Ogród** owocowy warzywny obszerny, jak niemniej tamże znaleźć może miejsce **Ogrodniczek** dobrej kondyty, znający początki ogrodnictwa. Wiadomość, ulica Ogrodowa, Nr 6, mieszkania Nr 6.

2-3

WYBORNY

SER OBRIN

w rodzaju holenderskiego, nadszedł do Składu R. Rozmanith, ulica Nowy-Swiat. Tamże wiadomość nabycia **dwóch Łóżecek** rozsuwanych jesionowych, oraz **Kolebki**, używanych, lecz w dobrym stanie będących.

3-3

—9467—

Towarzystwo Przemysłowo-Handlowe W ULADÓWCE,
ulica Rymarska, Nr 471 a (2 nowy)
Poleca znaczne zapasy **Likierów francuzkich**, oraz **Wódek**, a mianowicie: **Zytniówkę oczyszczoną** i inne tak **słodkie** jak i **bez cukru**, nadto **Mączkę kartoflaną** pud po rs. 2 kop. 75, **Krochmal** pszenny funt po 12 1/2 kop., pud rs. 4 kop. 50, **Alkohol** Nr 0 (96%) dla PP. fotografów, aptekarzy i do wszelkich chemicznych preparatów służący.
15-0 —7491—

W obecnej porze podczas tak powszechnie i ciągle szerzących się chorób epidemicznych, jakimi są: **cholera, tyfus i ospa**, zalecamy: **Filtry, przyrządy do cedzenia wody, Łaźnie parowe, szafkowe, i Kłozety niewydzielające żadnej nie milej woni**, które to aparaty w każdym mieszkaniu ustawione być mogą, a przez **władze lekarskie** uznane są jako chroniące przeciwko pojawianiu i szerzeniu się wzmiankowanych chorób.
Wyż wymienione trzy przyrządy zabezpieczające od epidemii powinny się znajdować w każdym domu, a polecane przez nas łaźnie parowe szafkowe mają tę wyższość nad każdą inną łaźnią parową, że przy użyciu jej, głowa znajduje się swobodną na zewnątrz, a tem samem uderzenia do głowy miejsca nie mają, zaś na wewnętrzne części, jak płuca i t. d., para szkodliwie nie oddziaływa.
Kraft i Kuksz,
w Warszawie, ulica Miodowa Nr 490/1.
4-0 —8827—

TEATR RAPPO
Dziś, w Piątek, dnia 19 Września
Nowe Przedstawienie
Obrazów z wojny Francuzko Pruskiej, r. 1870-1871.
1-1 —9684—

TEATR WIELKI.
Dziś: **Bród Niewieścia**, — Fortepian Rerty, — **Majster i Czeladnik**. — Jutro: **Mazepa**.

TEATR LETNI.
Jutro: — **Ernani**, (występ pana Grüdiger).

KURS GIELDY WARSZAWSKIEJ
Dnia 19 września 1873 roku.

	Ządano	Płacono
	RUBLE	KOP. SR.
Półimperjaty Ros. 6 kop. 6		
Dukaty Hol. rs. 3 kop. 60		
Praskie tal. w biliet. rs. 1 k. 11 1/2		
Austrjackie floreny w biliet. k. 67		
Oblig. skarbowe 100 rs., (od kop.) ..	91	50
Listy Zast. 3 okresu I s. za rs. 100 ..	95	75
Listy Zast. 3 okresu II s. za rs. 100 ..	94	5
Listy Zast. nowe 5 pr. z r. 1869 ..	93	95
Listy Zastawne miasta Warszawy ..	89	70
Listy Likwidacyjne rs. 100 ..	79	45
Oblig. Tow.-Kredyt. Ziemińskiego ..	—	—
Obligacje kolei żel. Teresopolskiej ..	—	108
Bilety Banku Cesarz. z r. 1860 ..	96	—
Nowa Ros. pożycz. prem. z r. 1864 ..	158	—
" " " " ostempl. ..	—	—
" " " " z r. 1866 ..	156	—
" " " " ostempl. ..	—	—
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę ..	95	25
Akcje Dr. żel. Warsz.-Bydgoskiej ..	73	—
Akcje Gł. Tow. Ros. Dr. żelaznej ..	—	141
Akcje Drogi żel. War.-Teresopolskiej ..	113	75
Akcje Banku Handl. War. rs. 250 ..	275	—
Akcje Banku Dyskontowego Warsz. ..	248	—
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia ..	125	—
Akcje kolei Żel. Fabrycz.-Łódzkiej ..	104	50
Akcje T. Łazienek i Łaźni 500 ..	507	50
5% Listy zastawne rossyjskie ..	103	40
Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. 96 1/2		
Od Likwidacyjnych kop. 120		
Od Listów Zastawnych nowych kop. 120 1/2		
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. 238 1/2		
Berlin; Weksel 100 tal. 3 d. rs. 110 k. 25 rs. 109 k. 95		
Londyn; 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. 39 1/2 rs. 7 k. 37 1/2		
Paryz; Weksel 2 m. za 300 fr. rs. 58 k. 5 rs. 87 k. 75.		
Wiedeń; Wek. 2 m. za 150 w rs. 98 k. 10 sr. — k. —		
Akcje Banku Handlowego w Łodzi rs. 100 ządano		

— **Ceny targowe Warszawskie.** — Dnia 18 września
płacono za korec pszenicy wagi 242 do 250 funt. amol.
rdyn. od rs. 8 kop. 10 do rsr. 8 kop. 12 1/2; psra i dobra rsr. 8
kop. 55 do rs. 9 kop. 30 wyborowa rsr. 9 kop. 45 do rsr. 9
kop. 60; żyta wagi 232 do 240 od rs. 5 kop. 40 do rs. 6
kop. —; jęczmienia 2 i 4go rządowego rs. 4 k. 50, do rs. 5
kop. —; owsa rsr. 3 k. 5 do rsr. 3 kop. 22 1/2; groch polny
rs. — kop. — do rs. — kop. —; kartofle rs. 1 kop. 65 do rs.
1 kop. 80; siana od kop. 35 do k. 37 1/2; słoma od kop. 25
do kop. 27 1/2 za pud.
— **Okowite** płacono — dnia 18 września hurtową składni-
czą za garniec od kop. 224 — 226. Pojedynczą szynkar-
ską za garniec od kop. 228 — 230.
— **Wysokość wody** na rz. Wiśle stóp 0 cali 11.
— Dziś na Warszawę dołącza się **Ogłoszenie** wyda-
wnictwa pism P. Józefa Ungra.